

DZIAŁ PRZYRODNICZO LEŚNY.

Studia historyczne z życia lasu

przez

Emila Hołowkiewicza.

CZEŚĆ DRUGA.

Lesistość i jej zmienne koleje.

(Dokończenie).

Drzewo w starych czasach nie pozostawało bez użytku, osobliwie nad spławnymi rzekami; bo już w XIV. i XV. wieku prowadzono zamorski handel drzewem.

W zamorskim handlu drzewem zdarzało się, iż przy zatrzymanej żegludze bałtyckiej, nieprzejrzone składy materiału budulcowego rozciągające się na całe mile, pruchniały i gniły wzdłuż wybrzeży Mołtawy (obok Gdańska).

Artykułem handlu był cis, dąb i jesion.

Cod. dipl. II. 57. pisze: Im głębiej w starożytność sięgamy, tem więcej spotykamy się z ludną klasą korabników.

Do późnych czasów mieli żeglarze nad każdą niemal rzeką, osobliwie nad Sanem i Wisłą, osobne konfraternie, złożone z szyprow, retmanów, skutników i flisów.

W starożytnych czasach starano się już popierać handlowe interesa. Dla połączenia spławnych rzek uchodzących do Morza Czarnego, z rzekami wpadającymi do mórz północnych, szczególnie celem ułatwienia przejścia masztom, klepkom i t. d., z Berezyny do Dźwiny, miał być kopany kanał łączący jeziora Pelik z jeziorem Maniec, a jezioro Pławie z jeziorem Okoń, i ten jest uskuteczniony. (Staszic).

Główny szlak handlu drzewa szedł Sanem na północ; drugi wielki szlak wodny, szedł na południowy wschód do Czarnego morza.

W wieku XVI. drzewo polskie szło do Anglii, Holandyi, Kandyi i Włoch, na budulce okrętowe i beczki. Wiele drzewa szło na własne okręty kupieckie i wojenne; albowiem pod banderą polską, osobliwie za panowania Jagiellończyków, za Kazi-

mierza IV., Zygmunta I., Zygmunta Augusta, budowano flotę kaprów i dokuczano dotkliwie Szwecyi. Zygmunt III. uzbroił 9 okrętów wojennych, a dowódzca Chodkiewicz pobił flotę szwedzką w roku 1627 i utracił ją później w wyprawie przeciw Duńczykom.

Lasy polskie nie miały wielkiego nadzoru. W lasach królewskich starostowie mieli prawo używania drzewa na swoje potrzeby, ale nieraz zyskiwali pozwolenie do palenia węgla, robienia smoły, dziegciu, potażu, zakładania hut żelaza, szkła i t. d.

Nie mamy dziś wyobrażenia, jak kwitnął w Polsce przemysł górniczy. Najobfitsze były huty żelaza; rozmaite rudy żelaza, a osobliwie nieprzebrane masy rudy darniowej na równinie piaszczystej, dały sposobność do zakładania licznych hut.

Rozmaite zakłady fabryczne: żelaza, dziegciu, sadzy, szkła i t. d. dały powód do zakładania licznych włości pod nazwą Hut, Demni, Bud, Majdanów. W Tatrach wyrabiano srebro.

Na podgórzu dymiło przeszło 100 żup solnych — i zabezpieczało częściowo użytek z lasu.

Ogrom lasu tak co do zapasu jak co do obszaru, nie mógł być należycie użytkowany; to też nic dziwnego, że takie stosunki nie mogły wywołać rządowego gospodarstwa leśnego, ani kultury leśnej.

Kromer, dziejopisarz XVI. wieku, podaje w opisie Polski, że lasów nie brakuje; oszczędzają ich właściciele dla pastwiska, barci, budulcu i drzewa na opał.

W okolicach, gdzie się zaludnienie wzmagало, rozpoczynało się tępienie lasów; — osobliwie starostowie i administratorowie dóbr królewskich, nie szanowali lasów.

Ciekawych rzeczy dowiemy się z inwentarza spisane go na rozkaz króla Augusta III. z powodu odebrania administracyi w czasie bezkrólewia, od podkanclerza Małachowskiego, na rzecz skarbu królewskiego. „A tempore interregni w 1733. przyjazdu kwatermistrza do 1836. — Pan Szczubielski wice-administrator Niepołomski, miał dozór i wolną dyspozycyę w tej puszczy; ale go obwiniają, że tam źle gospodarował“.

Jak dawniej mało ceniono drzewo, dowiadujemy się z tego inwentarza: „Las przy tej wsi (Brzezcie) będący, miał przedtem ut fertur do Puszczy Niepołomskiej należeć; miał tam być dostatek drzewa bardzo pięknego. Potem go sobie pewny posesor IMC.

naówczas panującego wyjednał, o którym tak powiadają: pewnego czasu kiedy król IMC. in vicina tej wioski obiadował, tak wiele lasu sobie uprosił, ileby go durante prondio mógł wołem objechać“.

Przy opisanu Niepołomskiej Puszczy czytamy. „Po drodze zastaliśmy tam i sam niektóre dęby, u których niemal wszędy wierzchołki i gałęzie pouncinane były; w czym leśni poddanych incusant. Pogorzelska były bardzo rozległe; sosny bardzo liche i krzywe, osobliwie w kwaterze Gawłowskiej sub tempus inter-regni“. Cała puszcza niepołomska była zniszczona, a widzimy to z ustępu. „Przed wsią Gawłowem stoi już jedno tylko w całej puszczy królewskiej jeszcze się znajdujące, na tarcice zdające się drzewo, na którym krucyfix przybity. „Ta kwaterra Gawłowska, generaliter w bardzo lada jakiej jest konduity; a tylko przez ostatnie dwulecie niewypowiedzianie zrujnowana, tak że ledwie do lasu jest podobna“.

W lesie Bratucickim zaledwie płatwy się znajdują; wiele chrustów i pustek. Kiedy żołądz obrodzi, znaczny stąd pożytek wynika; bo z wszystkich stron ludzie do puszczy świnię pędzą; przy urodzaju postronni ludzie płacą od wieprza po tynfie, poddani po złotemu.

Dalej czytamy. „Causat ruinę puszczy, a 1710 zakazano było kurzenie smoły i węgla, jednak zastaliśmy tu jeszcze in praxi, więc dla wygody poddanych to palenie continuari może, do dalszej Jgo kr. M. dyspozycyi. Przyjmowanie na paszę bydła było za opłatą po tynfie od sztuki. Miasto Brzesko płaciło za paszę w lesie 60 gęsi, 60 kapłonów i 60 kur prostych.“

W końcu dowiadujemy się, że w lesie Bratucickim zwierza niema i nigdy go nie było i drzewa mało.

To opisanie Niepołomskiej Puszczy zrobione przed 147 laty wskazuje najdobitniej, na tępienie lasu w owych czasach; zdaje się tępieno tylko dlatego, żeby tępić bez wytkniętego celu; bo ludności było jeszcze za mało, ażeby zabrakło ziemi pod uprawę pługa. Może to nam wyjaśni, dlaczego poeci w XVII. i XVIII. wieku narzekali, że w skutek niszczenia lasu zabraknie w Polsce cienia.

Jeżeli dziś mówimy o dziewiczych lasach Niepołomskiej Puszczy zatrzymanych do nowych czasów, to nie mamy żadnej podstawy; — dzisiejsza puszcza wygląda nierównie lepiej, niż wy-

glądała przed 147 laty. Obcinanie wierzchołków u buków i dębów, jak to z opisanja Niepołomskiej Puszczy widzimy, było dawniej bardzo upowszechnione; zachowało się takich drzewostanów dosyć do dzisiaj, jak n. p. las bukowy w Stawkach obok Janowa, dąbrowy w okolicy Rudek i t. d. Tak pokaleczone dęby nazywają dębami pańszczyznianemi. Podobne użytkowanie było także w Niemczech; a że było tylko u dęba i buka, t. j. u drzew urodzajnych, dających tak dla ludu jak nierogacizny pożywienie, da się wytłumaczyć tem, że nie chciano zniszczyć drzewo, ale mniemano ucięciem wierzchołka, pobudzać pozostające gałęzie do owocowania. Widzimy to z inwentarza Niepołomskiej Puszczy i z kroniki Dittmara, jak ceniono żołądź i bukiew w starych czasach. Niezawodnie był to nawet powód do uznania dęba i buka za drzewa święte, by je ochronić od niszczenia. Germani czcili w pogańskich czasach dąb i buk jako drzewa święte; — po zaprowadzeniu chrześcijaństwa był dąb ogłoszony za drzewo królewskie, a do ścięcia urodzajnego dęba trzeba było osobnego pozwolenia; za ścięcie dęba płacono podwójne kary.

Stare prawa leśne, brały już las w opiekę. W statucie Wiślickim z r. 1347 czytamy:

Ustęp 83. mówi: Są którzy śmieie nadchodzą cudze lasy lub gaje i dęby, albo inne drzewa wyrębują; kto więc zetnie dąb, któren by się udał na oś, albo mniejszemi wóz napełnił, ten winien 7 grzywien, t. j. 5 groszy bez dwóch kwartników, zapłacić właścicielowi.

Sady owocowe były pod opieką prawa, które wspomina: kto swoje szczepy już przyjęte na cudzym gruncie wykopuje, ten ich połowę zostawić ma, pod winą 6 grzywien.

Ustęp 129. opiewa: Rąbiącego w lesie na wóz, za pierwszą razą należy fantować w siekierze, drugi raz w płaszczu lub sukni, trzeci raz w koniu lub wole. Gdyby kto tylko odrosty i szczepy drobne wyrębał, cztery skoty zapłacić powinien; za dwa dęby sześć skotów, tak samo po strugach, a w zagajnikach za każdy dąb dwa skoty; za latorózgi i gałęzie tylko cięża ma być wzięta. Za ścięcie drzewa z pszczołami, właściciel grzywnę i sąd grzywnę weźmie; za ścięcie drzewa dla pszczoł zdatnego, po pół grzywny dostaną.

Ustęp 131. Kto na swojej żołądźi cudze spotka świnie, pierwszy raz może zabić jedną, drugi raz dwie, a trzeci raz

wpogrze wszystkie do domu i podzieli je z nami. Gdzie jednak zabije, znak uczynić powinien na drzewie dla dowodu, że w jego lesie były, który to znak w razie sporu przed sądem zaprzysięże.

Ustęp 132. Jeśli drogą leśną świnie do lasu trzeciego pędzić wypada, on drugi powinien na 30 łokci z każdej strony drogi żołądz wybierać.

Statut Litewski z r. 1529 w rozdziale XIII. o polowaniu, zawiera wyraźniejsze postanowienia.

Ustęp 1) Polujący w cudzym lesie bez pozwolenia właściciela, zwierze zabite odda i pieniężne winy zapłaci. Strzelec złapany przy zwierzu, śmiercią karany będzie jak złodziej.

Drugi statut*) też samą karę ponowił; lecz trzeci z r. 1588 na strzelca polującego bez woli właściciela lasu, więzienia sześć niedziel naznaczył i dodał warunek, że za cudzą granicę gonić nie wolno.

Ustęp 2. mówi o cenach żubra, łosia, konia dzikiego, jelenia, sarny, sobola i innych zwierząt.

3. Ktokolwiek ma w cudzym lesie barcie, sianożęci lub łącznie, tak ma postępować, aby do jeziora jechał z niewodem, psów niebiorąc ani żadnej strzelby, która może zwierza zabić. Kto ma sianożęci, ten je przyczyniać nie może, ale korczować łąki może i na ogrodzenie może urębać. Mając jeziora, może użyć lasu do zrobienia koryta na ryby i do opału w czasie łowu ryb.

Bartnik tyle może na leziwa wziąć łyka, ile wynieść na sobie zdoła.

Stojącego na polu bartniego drzewa cudzego, nie wolno podorywać, aby nie uschło.

5. Ktoby kogo rąbiącego w swoim lesie zastał, albo idąc śladem dognał, tedy ma moc zatrzymać, do swego domu zaprowadzić i najpóźniej trzeciego dnia pana tych ludzi zawiadomić, aby wziął winnych na rękojmię, że za uczynioną szkodę nagrodzą. Gdyby więc taki pan albo nie wyjechał, albo wyjechawszy sprawiedliwości nie uczynił, woźny z dwoma szlachtą szkodę oszacują, a ukrzywdzony na poręczniku szkody ma poszukiwać.

*) Były trzy statuta litewskie.

W drugim statucie powiedziano: ktoby komu umyślnie pożar w las zapuścił, ma być w obowiązku sowitego wynagrodzenia; za porąbanie lasu nie tylko należy naznaczyć zapłatę, ale i karę wskazać za popełniony gwałt.

Z litewskiego statutu widzimy, jak rozległe prawa użytkowania w cudzych lasach miała ludność; te prawa wolnych wrębów i korcowania w obcych lasach, utrzymały się do nowszych czasów.

Miałem sposobność czytać akta cyrkularne z początku bieżącego stulecia, z których widać, że osobliwie w okolicach górskich, zmuszano włościan do korcowania lasów dworskich a osobliwie kameralnych, do przysporzenia łąk i pastwisk.

Nie powinno też nas zastanawiać, dlaczego wyrobiło się u ludu tak silne pojęcie o wolnym wrębie, rorszerzaniu hal i polan; dlaczego tak twardo upierał się lud przy zwyczajach uświęconym wiekami.

Nie trudniejszego, jak przełamać tradycję, która będzie jeszcze przechodzić na następne pokolenia, a w wielu miejscach ustanie dopiero, gdy las istnieć przestanie.

W kilku set-letniej walce z lasem, dokonał człowiek wielkiej zmiany na ziemi; — w obec lasu był zawsze jako niszcząca potęga, torując drogę — pastwisku, roli i rozmaitym gałęziom przemysłu.

Bez wątpienia, las musiał ustąpić wielkiej kulturze roli, ażeby zaopatrzyć liczną ludność chlebem; był to proceder bardzo naturalny, niósł dobroczynne skutki tak długo, jak przeźornie i oględnie gospodarowano w glebie. Dokąd gleba nie straciła swą żyźność, dokąd miano wzgląd na utrzymanie pewnej równowagi między polem i lasem, dokąd nie odkryto znaczne piaski, nie posunięto się upłazami na strome wyniosłe góry i nie obnażono je z pokrzywy leśnej.

Lasy nie ustępowały zawsze i wszędzie przy wolnym procederze gospodarczym, w miarę potrzeby uzyskania gleby pod pług i kosę; najwięcej padało ich podczas gwałtownych ruchów, przewrotów społecznych, długoletnich wojen, rewolucyi (jak np. podczas rewolucyi francuskiej), a jeszcze więcej w skutek niepohamowanej żądzy zniszczenia.

Pośrednictwo między górami i równinami, poruciła przyroda lasom i te jedynie oddziałują dobroczynnie na gospodarstwo narodowe.

Góry zalesione, to piersi wód i strumieni życia; jak ze strumieni gór użyźniają się równiny, tak krzepkie plemie góralskie odmładnia plemiona osiadłe w równinach.

Jak straszne obrazy przedstawiają się nam w krajach sta- rożytnych w skutek wyniszczenia lasów w górach i na siedli- skach zwiewnych piasków, niepotrzebuję nadmieniać. Rozległe pustynie środkowej Azji — i dzisiejsze pustynie afrykańskie, były pokryte lasami, — były przybytkiem wysokiej kultury; — wspomina o tem Herodot i Pliniusz i pismo święte. Diodor pisze o wypaleniu lasu w Libii, a nowoczesny podróżnik i geograf Cavenne, znalazł niezatarte zabytki wysokiej kultury, arcydzieł budownictwa — na miejscu gdzie dziś rozlegają afrykańskie pu- stynie. Pliniusz wskazuje na lesiste okolice rzeki Niger, mó- wiąc: „*sylvarum opificem Aethiopus secantem*“.

Po wytepieniu lasów, następuje w ślad upadek narodów. Ulewy spłókują i unoszą w doliny pulchną ziemię, te ziemię zasuwają piaski; koryta rzek zamulone, źródła wysychają, prze- pada rola, znikają pastwiska, znika dobrobyt, zastępuje go ubó- stwo — lud zmuszony do wychodźstwa z ojczyzny. Słusznie też pisze Karol Müller: „Mistyczne zapatrywanie się, które nadna- turalnemi zjawiskami rzeczy wyjaśnia zjawiska przyrody, wy- prowadziło tę smutną tradycję z przekleństwa, które spłodziło klechdę Ahaswerusa — żyda wiecznego, który jest wyrazem błakającego się ludu. A przecież wyjaśnia to po prostu zacie- kłość, jakiej się żydzi w Palestynie dopuścili względem lasów“.

Nasi poeci narzekali już w 17 wieku, że niedługo zabraknie w Polsce cienia i czyż nie sprawdziła się tych wieszczów przepowiednia?

Dzielimy się już dzisiaj wybitnie na kraj polowy i leśny; resztki lasów podolskich idą nieprzerwanie pod uprawę pługa, rozległa równina piaszczysta pomiędzy Dunajcem a Wisłoką straciła zupełnie lasy; tak samo okolica naddniestrzańska po- między Drohobyczem a Rudkami. Zachodnie Karpaty aż po źró- dła Dniestru оголоcone z pokrywy leśnej, powodują wylewy i niszczą chlebobajne równiny; cóż z resztą z ogromnych jeszcze w innych okolicach obszarów leśnych, kiedy w nich niema już

drzewa. Co nie mogły dokonać stulecia, dokonały dwa ostatnie decenia; nie tylko nadwreżyły ich zapasy, ale uszczupliły ich granice w wysokim stopniu. To raptowne gorączkowe tępienie lasu ma smutne skutki. Tam gdzie cywilizacja nie rozwija się powolnie; gdzie nadmiar lasu nie ubywa stopniowo, oględnie w miarę potrzeby; ale gdzie ona przychodzi gotowa, wyrobiona z wszelkimi zasobami do zwalczania i pobicia przyrody, tam nagłe przejście z głuchoj ciszy wieków z żywota drzemiącego do wrzawy i ruchu, wypiętnuje się złowrogo na obliczu ziemi. Ruina lasu powoduje ruinę przyrody i ruinę gospodarstwa krajowego; zamiast szlachetnych drzew powstają osiny i krzewy, albo pustki, a wśród nich sterczą kominy parowych tartaków, te obeliski 19. wieku — beczynnie, bo już (w wielu okolicach) spożyły — co do spożycia było.

Bezmyślne frazesy o małych cenach drzewa, utrzymywały się do ostatniej chwili i nic dziwnego; bo nadmiar materiału z raptownie eksploatowanych lasów, musiał jeszcze wpłynąć na zniżenie cen normalnych; dopiero po zmarnowaniu lasu, nastąpiło gorzkie rozczarowanie.

Przedmiotowi temu należałoby poświęcić dzieło, a nie tak mały ustęp!

Niech to rozważą ci, na których cięży odpowiedzialność za prowadzenie spraw publicznych. W dzisiejszej epoce samolubstwa zagrożonym jest kraj w wysokim stopniu utraceniem lasów. Tylko harmonijne rozpołożenie lasu, utrwalić może siedzibę kultury. Gdzie las znika, tam przechodzi przyroda w ruinę, tam znika dobry geniusz ludu.

Narody, którym idzie o przyszłość — tworzą usilnością swoją, nowe lasy ceną milionów, za grzechy ojców. Nadszedł czas, kiedy i my nie zawahamy się rzucić krwawe miliony, na przebłaganie pogwałconej przyrody, ale nie mamy odwagi, z obawy przed utratą popularności — stanąć na stanowisku, jakiego ogólne, dobrze zrozumiałe dobro wymaga; — bo by może źle zrozumiałe interesa jednostek ucierpiały! Tylko drogą prawdy dochodzi się do celu.